

Katecheza kl. II – III

Autor: s. Loretta Wnuk OP

TEMAT: Miłość Boga i bliźniego w życiu bł. S. Julii Rodzińskiej

CEL OGÓLNY – Zapoznanie uczniów z osobą bł. S. Julii Rodzińskiej, ukazanie jej zaangażowania w pracy z dziećmi i wypełniania przykazania miłości, aż po oddanie życia.

CELE SZCZEGÓŁOWE – Uczeń:

- wymienia niektóre fakty z życia bł. S. Julii
- opowiada o zaangażowaniu w pracy z dziećmi, szczególnie z sierotami
- podaje przykłady Jej poświęcenia dla bliźniego podczas pobytu w obozie
- zauważa i docenia męczeńską śmierć bł. S. Julii
- daje przykłady, jak dziś można naśladować bł. S. Julię
- modli się za przyczyną bł. S. Julii

METODY - podająca, rebus: „Ślimak”, praca w grupach, praca plastyczna, audiowizualna

POMOCE – paski z napisem „beatyfikacja”, „błogosławiony”; zdjęcie bł. S. Julii; płyta DVD z pielgrzymką Ojca Św. Jana Pawła II do Polski- Msza św. beatyfikacyjna Warszawa, 13.06.1999r.; (jeśli nie ma płyty – zdjęcie 108 Męczenników); rebus „Ślimak”; kartki z bloku; foldery z modlitwą przez wstawiennictwo bł.

PRZEBIEG KATECHEZY:

I. WSTĘP:

- Wyjaśnienie pojęć: „beatyfikacja”, „błogosławiony” i umieszczenie napisów na tablicy
- Przypomnienie uczniom o pielgrzymce do Polski Jana Pawła II w 1999 roku, podczas której w Warszawie, 13 czerwca beatyfikował 108 Męczenników II wojny światowej (jeśli jest możliwość odtworzenia z płyty momentu beatyfikacji, jeśli nie, to pokazanie obrazu 108 Męczenników)

II. ROZWINIĘCIE:

- Na dzisiejszej katechezie poznamy jedną ze 108 Męczenników. Jak się nazywała? Dowiedzie się rozwiązując rebus – „Ślimak”. (*Katecheta rozdaje każdemu uczniowi rebus, który jest w załączniku nr 1. Dzieci rozwiązują i wklejają do zeszytu. Hasło: SIOSTRA JULIA RODZIŃSKA.*)
- Katecheta pokazuje fotografię bł. S. Julii Rodzińskiej i umieszcza na tablicy.
- Katecheta opowiada życiorys błogosławionej, dzieląc go na trzy części:
 - a) dzieciństwo
 - b) życie zakonne – praca apostolska – opiekunka sierot
 - c) więzienie i obóz – modlitwa – oddanie chorym – śmierć(*Życiorys w załączniku nr 2*)
- Katecheta dzieli klasę na trzy grupy. Każda z grup ma wykonać plakat składający się z wielu części, przedstawiający poszczególne etapy życia bł. S. Julii. Plakaty zostają umieszczone na tablicy. (*Można będzie je wykorzystać w przyszłości do konkursu o S. Julii*)

III. PODSUMOWANIE I ZASTOSOWANIE W ŻYCIU

- Refleksja – Czego uczy nas postawa bł. S. Julii ?
Jak można dziś naśladować S. Julię?
Jak wypełniać przykazanie miłości Boga i bliźniego?
- Rysunek do zeszytu – wybrana scena z życia bł. S. Julii.
- Modlitwa na zakończenie – rozdać uczniom foldery z tekstem modlitwy przez wstawiennictwo bł. S. Julii.

ZAŁĄCZNIK NR 1

Rebus „Ślimak” – (*na osobnej kartce*)

ZAŁĄCZNIK NR 2

ŻYCIORYS BŁ. S. JULII RODZIŃSKIEJ

I. Dzieciństwo

Siostra Julia urodziła się 16 marca 1899 roku w Nawojowej. Otrzymała na chrzcie trzy imiona: Stanisława, Maria, Józefa. Miała dwóch braci i dwie siostry. Tata – Michał – był organistą. Pewnego razu, Ksiądz Biskup, przebywając w kościele nawojowskim, powiedział, że „nie może modlić się spokojnie w czasie Mszy świętej, tylko słucha przepięknej muzyki kościelnej nawojowskiego organisty”. Tata często w domu grał, komponując własne utwory. Prowadził też chór parafialny i pomagał przy budowie nowego kościoła. Mama – Marianna – zajmowała się domem i wychowywaniem dzieci. Śpiewała w chórze parafialnym i często pomagała mężowi w licznych obowiązkach organistowskich. Niestety, mama ciężko chorowała. Ciągle brakowało pieniędzy na leki dla mamy, więc tata musiał podejmować dodatkowe prace, aby utrzymać rodzinę. Do tych kłopotów dołączyła śmierć rocznej córeczki. Wkrótce zmarła też mama, mając 28 lat. Tata został sam z czwórką dzieci. Ponieważ dużo pracował, organizm stawał się coraz bardziej słaby i zaczął chorować. Często obcy ludzie dokarmiali i dawali ubrania bezradnym dzieciom. Po dwóch latach zmarł tata, na zapalenie płuc. Stanisława – S. Julia, miała wtedy 10 lat. Nikt z rodziny nie zainteresował się czwórką osieroconych dzieci. Dwóch braci wzięła na wychowanie jedna z rodzin z Nawojowej, a Stanisławą i czteroletnią Janiną zaopiekowały się Siostry Dominikanki, które pracowały w tej parafii. Od tej pory Siostry były dla nich drugą rodziną. Do Siostry Przełożonej mówiły „mamo”. Dziewczynki uczyły się w klasztorze muzyki, haftu i praktycznych obowiązków domowych. Stanisława – S. Julia – po ukończeniu Szkoły Ludowej, gdzie miała najlepsze oceny, wyjechała do Nowego Sącza, by uczyć się w Seminarium Nauczycielskim. Kochała dzieci i chciała zostać nauczycielką.

II. Życie zakonne – praca apostolska – opiekunka sierot

Stanisława Rodzińska mając 17 lat wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Św. Dominika w Wielowsi. Otrzymała biały habit i nowe imię – Maria Julia. Po złożeniu pierwszych ślubów zakonnych, wyjechała do Mielżyna, by tam razem z Siostrami, organizować Zakład dla Sierot. Ponieważ był to czas po pierwszej wojnie światowej, dużo dzieci straciło swych rodziców i przywożono je do Sióstr na wychowanie. Siostronom brakowało pieniędzy,

by utrzymać tak duży Zakład, dlatego Siostra Julia robiła przedstawienia i wystawy prac dzieci. Dużo gości odwiedzało Zakład i podziwiała zdolności artystyczne dzieci. S. Julia rozumiała osierocone dzieci, pomagała im nabierać pewności siebie i pokonywać wszelkie trudności. Potem S. Julia zaczęła uczyć w Szkole Państwowej w Rawie Ruskiej. Była dobrym nauczycielem i cenionym wychowawcą.. Mobilizowała uczniów do wysiłku w zdobywaniu wiedzy. Jeśli widziała słabego ucznia, pomagała mu i dodawała wiary w siebie. Po roku wyjechała do Wilna, gdzie przebywała 22 lata. Organizowała w Wilnie Zakład dla Sierot i pracowała w szkołach państwowych. Lekcje prowadzone przez S. Julię były tak ciekawe, że młode nauczycielki przychodziły, by się od niej uczyć. Chciała, by uczniowie pokochali język polski i po lekcjach prowadziła kółka teatralne i wciągała dzieci do pracy w bibliotece szkolnej. Dla wszystkich sierot organizowała kolonie i półkolonie. Organizowała też KÓŁKA RÓŻANCOWE. Jeśli widziała, że ktoś nie ma kanapek, sama je podrzucała, by nie było głodnych dzieci. Ponieważ chciała wychować dzieci do wzajemnej pomocy, uczyła, by te, które zawsze miały kanapki, podrzucały biedniejszym do plecaków, tak, by one nie widziały. To taka NIEWIDZIALNA RĘKA, która dawała dar nie na pokaz, ale z miłości. Siostra uczyła, by bogate dzieci nie wyśmiewały się z biedniejszych, że są gorzej ubrane, a biednych, by nie zazdrościły bogatym. Bóg kocha wszystkich.

Następnie S. Julia została kierowniczką Zakładu dla Sierot. Starła się stworzyć tym dzieciom klimat rodzinny. Nie chciała, by sieroty wyróżniały się na ulicy odmiennym strojem, co było powodem kpin, dlatego wprowadziła kolorowe stroje, takie, jak nosiły inne dzieci w mieście. Jeśli między wychowankami zaistniał jakiś problem, Siostra brała ich na rozmowę, by konfrontować obie relacje. Czekwała, aż wyciszą się nerwowe emocje i długo rozmawiała, bo chciała nauczyć ich wzajemnego szacunku i wrażliwości na drugiego człowieka. Wychowankowie często przychodzili do kaplicy na modlitwę. Zdarzało się, że ktoś przeszkadzał i kręcił się w ławce. S. Julia podchodziła do niego, głaskała po głowie i czekała, aż zacznie rozmawiać z Jezusem ukrytym w Najświętszym Sakramencie. Wychowankowie kochali Siostrę i opowiadali jej o swoich radościach i smutkach. Mieszkańcy Wilna nazywali S. Julię – MATKĄ SIEROT.

III. Więzienie i obóz – modlitwa - oddanie chorym – śmierć

Podczas wojny Wilno przeszło trzy okupacje: Sowietów, Litwinów i Niemców. We wrześniu 1940 roku siostry nauczycielki i wychowawczynie zostały zwolnione z pracy. Siostra Julia wraz z innymi siostrami, postarały się o zgodę władz kościelnych, by w strojach świeckich jeszcze przez trzy miesiące pracować z młodzieżą. Potem Zakład przeszedł w ręce Litwinów, a siostry zostały wyrzucone. Siostra Julia zaczęła tajne nauczanie języka polskiego, religii i historii. Ponieważ większość księży i sióstr aresztowano w więzieniach, S. Julia, która była na wolności, dostarczała im po kryjomu żywność. Niestety, w 1943 roku, S. Julia też została uwięziona. Zamknięto ją w izolatce, w której można było tylko siedzieć, bez zmieniania pozycji ciała i bez dopływu powietrza. Traktowano siostrę surowiej od pozostałych więźniów, ale tortury fizyczne nie były najcięższym cierpieniem. Największym bólem było pozbawienie siostry korzystania z sakramentów świętych. Inni więźniowie myśleli, że nie przeżyje tej izolatki, a siostra wyszła ze spokojem na twarzy. Po roku więzienia, przewieziono siostrę do obozu koncentracyjnego Stuttfof. Siostra Julia zaliczana do inteligencji wileńskiej, trafiła do „Obozu Żydowskiego”, jako więzień polityczny nr 40992. W obozie wykorzystywano ludzi do pracy fizycznej ponad siły, dawano mało jedzenia i brakowało ciągle wody. W barakach, gdzie chodziły robaki, spano po trzy, cztery osoby na jednej twardej pryczy. W takich ciężkich warunkach S. Julia zaczęła organizować wieczory modlitwy różańcowej. Swoją chleb oddała za różaniec i modlitewnik. Wiedziała, że nie można było modlić się w obozie, jednak codziennie klękała i w skupieniu łączyła się z Bogiem. Nie przerywała modlitwy nawet, gdy funkcjonariusze wpadali do baraku.

W niedzielne przedpołudnie S. Julia z grupą kobiet chodziła wokół baraku w myślach biorąc udział we Mszy św. Tak bardzo pragnęła Komunii św., że w końcu załatwiła, by potajemnie przyszedł do niej kapłan, wyspowiadał ją i przyniósł Pana Jezusa. Siostra oddawała swoje porcje żywności słabszym i cieplejszą odzież bardziej zmarzniętym. Uczyła swoje towarzyski przebaczenia tym, którzy zadawali im cierpienie. Starła się łagodzić powstające konflikty między więźniarkami. Pocieszała i dodawała otuchy załamany i zagubiony. Więźniarki uczyły się od niej, jak na co dzień w tych trudnych warunkach żyć wiarą i miłością. Kiedy S. Julia dowiedziała się, że jeden z więźniów chce popełnić samobójstwo, tak długo pisała do niego listy, aż obiecał, że tego nie zrobi. Mężczyzna przeżył obóz i powtarzał, że to S. Julia pomogła mu przetrwać i przezwyciężyć lęk przed obozowym życiem.

W listopadzie 1944 roku wybuchła w obozie epidemia tyfusu, głównie w części żydowskiej. Zdrowe więźniarki uciekały, by się nie zarazić. Siostra Julia została, by im pomóc. Wiedziała, że jest to skazanie siebie na śmierć. Towarzyszyła przy umierających, zwilżała im usta wodą i dodawała pociechy duchowej. Nikt do tego baraku się nie zbliżał, bo była to umieralnia. S. Julia w ostatniej chwili wyciągnęła ze stosu całopalnego, żywą polską kobietę, którą uznano za martwą. Kobieta przeżyła obóz i wróciła do swej małej córki. Wkrótce siostra była już bardzo słaba, ale do ostatniej chwili spieszyła z pomocą, do tych, którzy jej potrzebowali. Kiedy w 1945 roku rozpoczęła się ewakuacja obozu, siostra została z tymi, którzy nie mogli się już ruszać. Zostało około siedmiu tysięcy więźniów. Nie udzielano im pomocy, nie wydawano posiłków. Ciała ofiar palono na stosie. S. Julia zmarła 20 lutego 1945 roku. Leżała na pryczy i modliła się. Po chwili Pan Jezus zabrał ją do siebie. Nagie ciało Siostry, położone na stosie innych ofiar, ktoś okrył kawałkiem materiału, jako wyraz wdzięczności i czci.

Więźniarki, które przeżyły, mówiły, że „ oddała życie za innych, umarła z poświęcenia, była aniołem dobroci.” Nazywały Siostrę Julię **męczennicą – świętą**.

Załącznik

Zaczynając od środka, odczytaj sylaby i połącz je kolorami. Jeśli rozwiążesz prawidłowo, dowiesz się o kim będzie dzisiejsza katecheza.

Jeśli nie ma możliwości kolorowej odbitki, katecheta rozdaje uczniom ślimaka z numerami.



